



Nieregularnik Polanicki

Nr 4 czerwiec 2003 r.

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POLANICY

Cena 3 zł

MAŁE OJCZYZNY
„Ta ziemia – to Twój Dom
Szanuj go, chroni od zła
Fotograf, gdzie możesz!”



SPIS TREŚCI

ZNANI POLANICZANIE

- KARTKI Z ALBUMU

Anna Śliwak-Fortas

Józef Śliwak – pierwszy po wojnie organista
w kościele parafialnym p.w. WNMP
w Polanicy Zdroju str. 4

Grażyna Redmerska

Olga Kłymyszyn – poetka i malarka str. 6

ZAKŁADY PRACY NA TERENIE MIASTA

- WCZORAJ I DZIŚ

Marian Kilijanek

„Czy tylko ocalić od zapomnienia” str. 7

DZIEJE KOŚCIOŁA

NA PRZESTRZENI WIEKÓW

ks. Antoni Kopacz

Katolicki Dom Związku Czeladników. Dom
Urszulanek w Polanicy Zdroju (cd.) str. 12

AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA MIASTA

Danuta Szczepankiewicz

Regionalna Szkoła Turystyczna str. 14

Konstanty Goleń

Wybory Samorządowe 2002
w Polanicy Zdroju str. 15

AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA TMP

Grażyna Redmerska

Walne Zebranie Sprawozdawcze TMP
za rok 2002 str. 18

FELIETONY - POEZJA - PROZA

Pirania

„Tzw. Ukulturalnianie” str. 20

LISTY str. 21

NIEREGULARNIK POLANICKI pismo Towarzystwa Miłośników Polanicy
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Konstanty Goleń (redaktor naczelny), Grażyna
Redmerska (sekretarz), Jan Pisarczyk (członek redakcji, fotograf)
MARKETING I FINANSE: Zbigniew Puchniak
OBSŁUGA TECHNICZNA: Mateusz Jellin
KONSULTACJE: Bogusława Głowania, Edward Wojciechowski
ADRES REDAKCJI: ul. Dąbrowskiego 3, 57-320 Polanica Zdrój, skr. poczt. 45
TELEFONY KONTAKTOWE: 86 82 138, 86 81 703, 86 81 261
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Stanisław Mróz
DRUK: Kameleon
PROJEKT OKŁADKI: Jarosław Jakowczuk
CENY REKLAM I OGŁOSZEŃ: 1/2 strony – 250 zł, cała strona – 500 zł
Redakcja nie odpowiada za treść listów i ogłoszeń. Zastrzegamy sobie
prawo skrótów i korekt w materiałach nie zamówionych i listach.
Ze względu na cykl wydawniczy mogą nastąpić problemy z aktualno-
ścią wydażeń, za które Redakcja serdecznie przeprasza.

OD REDAKCJI

Droży Czytelnicy!

Doczekaliśmy się pięknego, perłowego jubileuszu. W paź-
dzierniku 2003 roku minie 30 lat od chwili powstania Towarzy-
stwa Miłośników Polanicy.

Inicjatorem powstania Towarzystwa był Włodzimierz Młot-
kowski, wielki miłośnik Polanicy. To On zorganizował w Polanicy
Zdroju Komisję Zdrojową, obejmującą szeroki zakres działal-
ności gospodarczej i kulturalnej. Dbał o ochronę wartości kli-
matycznych i urbanistycznych Uzdrowiska zajmując kolejno sta-
nowiska: prezesa PTTK, członka Komisji Nazewnictwa, prze-
wodniczącego Miejskiej Rady Narodowej i przez cały ten czas
szefa Komisji Zdrojowej. Przyczynił się do przywrócenia pol-
skich i słowiańskich nazw geograficznych w Sudetach i innych
rejonach Dolnego Śląska. Dbał o wzbogacenie infrastruktury
ekonomicznej i społecznej Polanicy Zdroju.

Polanica zyskała dzisiejszą pozycję perły polskich uzdro-
wisk. To On rzucił szczytne hasło: „Kochajmy Polanicę”, które
przyswieca codziennej działalności członków TMP. Powstanie
zorganizowanego ruchu miłośników miasta zawdzięcza Polanica
swym wypróbowanym przyjaciółom z lat 40-tych: pracownikom
służby zdrowia, nauczycielom, działaczom kultury.

Grupę inicjatywną stanowili najznakomitsi Jej obywatele, lu-
dzie twórczego czynu, którzy złotymi zgłoskami zapisali się i we-
szli na stałe do historii Polanicy:

- Włodzimierz Młotkowski
- Józef Matuszewski – legendarny lekarz-humanista, wielokrot-
nie wymieniany na łamach naszego pisma,
- Romuald Jańczak – Naczelnik Miasta Polanica
- Jan Przemieniecki – pracownik Funduszu Wczasów Pracow-
niczych,
- Wiesław Malka – znany lekarz, wieloletni Naczelny Lekarz
Uzdrowiska, działacz społeczny,
- Antoni Piekarski – dyrektor Zespołu Uzdrowisk Kłodzkich,
- Jan Kleniewski – hrabia, właściciel kawiarenki „Krokus”, gdzie
koncentrowało się bogate życie kulturalne Polanicy Zdroju,
- Zygmunt Bratkowski – pierwszy polski komendant w Kłodz-
ku, działacz społeczny,
- Wanda Puchniak – długoletni, zasłużony pracownik FWP
i ZUK-u, zaangażowany działacz społeczny,
- Emilia Młotkowska – pracownik Komisji Zdrojowej,
- Leszek Majewski – nauczyciel, przewodnik PTTK, autor prze-
wodników sudeckich,
- Kazimierz Klimkiewicz – radny Powiatowej Rady Narodowej,
działacz społeczny, długoletni prezes ZSL,
- Marian Kilijanek – dyrektor Huty Szkła w Polanicy Zdroju,
- Krystyna Gocławska – bibliotekarka w Funduszu Wczasów
Pracowniczych,
- Tadeusz Winiarski – dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 3 w Po-
lanicy Zdroju,
- Julian Madeja – naczelnik Urzędu Poczтового
- Jan Pisarczyk – nauczyciel, działacz społeczny,
- Karol Klich – dyrektor ZO FWP w Polanicy Zdroju,
- Andrzej Chodoła – dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 w Po-
lanicy Zdroju,
- Ryszard Kładź – pracownik kultury w ZO FWP w Polanicy
Zdroju.

Pierwszy Walny Zjazd TMP odbył się w dniu 23 października 1973 roku i wybrał historyczne dzisiaj, pierwsze swoje władze w osobach:

Prezes – Józef Matuszewski

Wiceprezes – Włodzimierz Młotkowski

Sekretarz – Krystyna Goławska

Skarbnik – Ryszard Kładź

Członkowie Zarządu:

Wiesław Malka

Wanda Puchniak

Antoni Piekarski

Andrzej Chodoła

Marian Kilijanek

Pierwszą społeczną księgową została Idalia Jakowczuk.

Od początku swojej działalności do statutowych celów TMP należało:

- krzewienie w społeczności polanickiej właściwego stosunku do dziedzictwa kulturalnego i uczestnictwo w jego ochronie,
- umacnianie między mieszkańcami Polanicy i regionu więzi obywatelskich i rozbudzenie wśród nich zainteresowania życiem, wyglądem oraz rozwojem Polanicy Zdroju, budzenie i pogłębianie przywiązania do niej,
- upowszechnianie wiedzy o Polanicy Zdroju i popularyzowanie jej osiągnięć kulturalnych, gospodarczych i handlowych ze szczególnym uwzględnieniem i wyeksponowaniem walorów uzdrowsko-łeczniczych, turystycznych i rekreacyjnych,
- organizacja i prowadzenie działalności wydawniczej, wynikająca z programu działania TMP,
- realizacja celów edukacji regionalnej poprzez pogłębianie wiedzy o własnym regionie i jego społeczności,
- organizacja i współpraca w rozwoju życia kulturalnego Polanicy Zdroju,

Dość powiedzieć, że przez długi czas TMP organizowało to życie i robiło dokładnie to samo, co dzisiaj robi Miejskie Centrum Kultury. Szereg imprez, które istnieją do dzisiaj miało swój początek w TMP (np. Dni Polanicy, czy Międzynarodowy Turniej Szachowy im. A. Rubinsteina).

Od początku swej działalności TMP czuło się częścią wielkiego odradzającego ruchu regionalistycznego, utrzymując ściśle kontakty z Dolnośląskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym czy Towarzystwem Miłośników Ziemi Kłodzkiej, Towarzystwem Miłośników Dusznik. Ma to tym większe znaczenie obecnie, kiedy przy amerykańskiej kulturze powinniśmy zwracać większą uwagę na rolę i znaczenie wzorców osobowych i wartości ważnych w życiu każdego człowieka a te wzorce i wartości są tuż obok nas, właśnie w naszej „Małej Ojczyźnie”.

Badania socjologiczne wykazały, że niemal 90% Polaków jest dumnych z faktu bycia Polakami (CBOS). Ponad połowa ankietyowanych najsilniej identyfikuje się ze społecznością lokalną; znikoma grupa (2%) stanowią ci, którzy czują się przede wszystkim Europejczykami.

Polacy najczęściej wskazują na swoją „Małą Ojczyznę” jako najmocniejsze źródło samoidentyfikacji. Ponad połowa respondentów (57%) czuje się najsilniej związana ze swoim miejscem zamieszkania czy społecznością lokalną.

Drodzy Czytelnicy!

Na łamach naszej Gazety będziemy chcieli przybliżyć sylwetki żyjących jeszcze prezesów TMP. Przeprowadziliśmy już wywiady z niektórymi z nich.

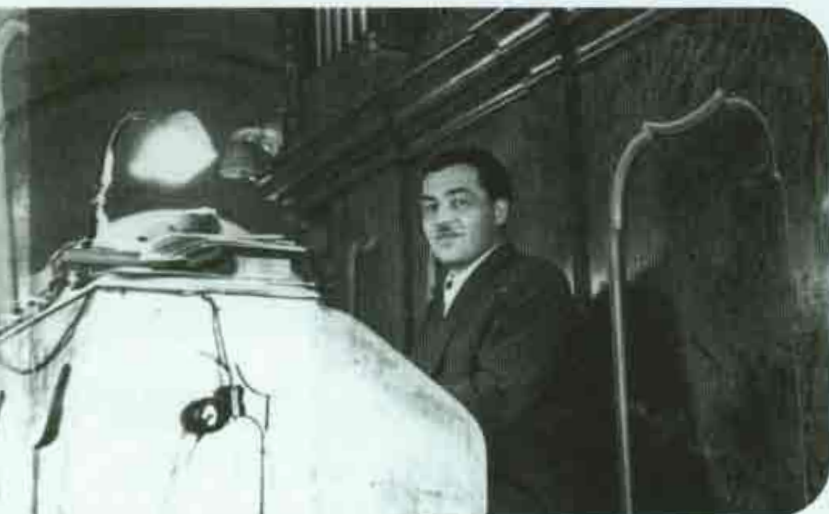
W niniejszym numerze publikujemy artykuł jednego z członków założycieli TMP – Mariana Kilijanka, który w sposób esencjonalny zebrał i ocalił od zapomnienia historię Huty Szkła w Polanicy i jej pracowników, artykuł nosi tytuł: „Czy tylko ocalić od zapomnienia”.

Jakie są obecne cele Towarzystwa, mówi o nich obecna prezes Jolanta Bachry: „...” Celem TMP jest wszystko to, co niesie ze sobą możliwość wprowadzenia w lokalną społeczność tych wszystkich kwestii, które żywo interesują i angażują ludzi. TMP jest jedną z organizacji pozarządowych, jest ona zdecydowanie daleka od nalatów politycznych. Nas nie interesuje, jaka opcja rządzi, nas interesują sprawy związane z tym, co jest istotne dla miasta. To jest zasadniczy cel Towarzystwa... TMP jest organizacją, która chce być i jest blisko ludzi...”

Konstanty Goleń

JÓZEF ŚLIWAK

- pierwszy po wojnie organista w kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju - wspomnienie



Józef Śliwak przy organach - rok 1955

Józef Śliwak, urodzony 17 stycznia 1916 roku w Dawidowie k/Lwowa, kontynuując tradycje rodzinne (Ojciec był organistą w kościele parafialnym w Dawidowie), w roku 1934 rozpoczął naukę w Szkole Organistów przy Katedrze we Lwowie. W trakcie nauki pracował już jako organista w kościele w Dawidowie oraz, w zależności od potrzeb, w Kościołach Lwowa.

Wybuch II wojny światowej zniweczył artystyczne plany i projekty niezwykle utalentowanej rodziny Śliwaków. Ojciec mój brał czynny udział w tzw. wojnie obronnej 1939 roku, za co otrzymał odznaczenie państwowe. Dziadek mój, Stanisław Śliwak, nie doczekał realizacji swoich muzycznych marzeń w ponownie wolnej ojczyźnie. Zmarł w swojej rodzinnej miejscowości pod koniec wojny. Może i dobrze, że tak się stało - nie widział upokorzenia całej swojej rodziny, całej miejscowości, wszystkich lwowiaków w bydlęcych wagonach wieszonych w nieznaną, na Zachód.

Rodzina Śliwaków osiadła, jak większość mieszkańców Lwowa i okolic, we Wrocławiu. Mój ojciec, jako osoba z konkretnym, wyuczonym zawodem otrzymał „przydział do pracy”. Na początku był to Bytom, potem Gliwice, wreszcie Puszczaków - dzisiejsza Polanica Zdrój. Do Polanicy przyjechał wiosną na przełomie 1945/1946 roku.

Prace rozpoczął zgodnie z „przydziałem” w kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia NMP.

Z opowiadań Rodziców wiem, że były to bardzo ciężkie czasy. Z autopsji pamiętam oblodzo-

ne ściany kuchni i zamrożony zapas wody w wannie. (Wszak zimy nie były tak łaskawe jak teraz).

Staraniem obojga Rodziców nasza trójka (mój dwaj starsi bracia i ja) nie zaznała głodu ani upokarzających symptomów ubóstwa, które to doświadczenia nie były, niestety, obce wielu mieszkańcom ówczesnej Polanicy.

Mimo trudnych warunków, dom nasz, był domem otwartym. Spotykali się tu ludzie, którzy umiłowali muzykę. Odwiedzali nas Ojcowie i Siostry z różnych Zakonów. Przez nasz dom przewinęło się wiele ciekawych osobowości. Byłam zbyt mała, by móc czynnie uczestniczyć w tych spotkaniach. Często służyłam jako „ozdobnik”, gdy wraz z moimi braćmi grałam wyćwiczone pod okiem ojca utwory.

Jednym z najzaciewniejszych gości był nieżyjący już Ojciec Włodzimierz, Sercanin z klasztoru na Sokolówce, mój przewodnik i ojciec chrzestny.

Każde spotkanie kończyło się wspólnym muzykowaniem i śpiewaniem, w zależności od umiejętności zaproszonych osób.

Nie zabrakło też wizyt „panów w czarnych garniturach”, pracowników Urzędu Bezpieczeństwa, którzy informowani, do dziś nie wiem, przez kogo, regularnie odwiedzali Rodziców, wypytując o przebieg jakiegoś konkretnego spotkania.

Nie znam szczegółów tych rozmów, nigdy nie brałam w nich udziału, a Rodzice traktowali ten temat jako tabu. Dziś sądzę, że robili to, aby choć w części ocalić spokój naszego dzieciństwa.

W miarę upływu czasu przyjaźnie z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wykruszyły się. Część naszych stałych gości wyjechała, niektórzy odeszli na zawsze.

Wśród różnych historii przekazanych mi przez Ojca, znalazły się m.in. opowiadania o pracy z chórem, o zespołach ludowych i szkolnych. W tych zgrupowaniach uczestniczyła znaczna część mieszkańców Polanicy. Najmłodszy „chodzili na lekcje uczyli się grać na pianinie, akordeonie, na gitarze i skrzypcach. Kolejne pokolenia polaniczan chodziły „do organisty” uczyć się podstaw gry i teorii muzyki. Zdarzyło się nawet, że zjawiał się uczeń, starszy od Mistrza, kuracjusz, który dopiero na emeryturze znalazł czas na naukę gry na pianinie. Przyjeżdżając rokrocznie do sanatorium, regularnie uczestniczył w zajęciach lekcyjnych, osiągając przy tym zaskakujące rezultaty.



Chór męski
„Dzwon”
koniec lat 50-tych

W roku 1961 Ojciec mój rozpoczął prace w Orkiestrze Zdrojowej. Grał tam niemal 25 lat do przejścia na emeryturę i później na pół etatu. Orkiestra liczyła wówczas około 25 osób. Wykonywane przez Orkiestrę utwory, perełki muzyki klasycznej, niejednokrotnie „zamawiane” przez kuracjuszy, stanowiły przedpole współczesnej muzykoterapii.

Koncerty odbywały się codziennie, oprócz poniedziałków. Każdy koncert trwał od godz. 16.00 do 17.45 z piętnastominutową przerwą. Program koncertu wywieszany był w holu pijalni i każdy mógł sobie wybrać ulubiony „zestaw” do słuchania. Niejednokrotnie uczestniczyłam w tych koncertach i pamiętam, że sala koncertowa zawsze była pełna słuchaczy.

Pod koniec lat osiemdziesiątych Ojciec zaczął chorować. Dały o sobie znać wieloletnie chłody kościoła, a przeżycia związane z emigracją i uciążliwościami lat powojennych zaowocowały chorobą serca. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia niezmiennie pełnił funkcję organisty w polanickim kościele.

Na skutek zwyrodnienia stawu biodrowego chodził o lasce, a pokonanie krętych schodów na chór w kościele sprawiało Mu sporą trudność. Nie zważając jednak na opór materii, w tym przypadku starzejącego się fizycznie ciała wychodził wcześniej z domu, aby spokojnie zdążyć przed rozpoczęciem Mszy.

Tuż przed Świętami Wielkanocnymi w 1989 roku stan zdrowia Ojca uległ nagłemu pogorszeniu i odwieźliśmy Go do Kliniki we Wrocławiu, gdzie przebywał do końca czerwca. Po rehabilitacji z wielką radością wrócił do pracy. Okazało

się jednak, że nie da się przełożyć zamiarów na siłę. Postępująca choroba i narastające osłabienie uniemożliwiły realny powrót za klawiaturę organów.

Wszyscy mieli nadzieję, że moje zastępstwo w kościele będzie tylko chwilowe, że stan zdrowia Ojca polepszy się w sposób zdecydowany. Stało się inaczej – organizm zdecydowanie odmówił dalszej walki z chorobą. W pełni świadomy, pojednany z Bogiem i najbliższymi odszedł od nas w niedzielny poranek 28 stycznia 1990 roku.

W pogrzebie uczestniczyli niemal wszyscy mieszkańcy Polanicy. Byli wśród nich parafianie, uczniowie sprzed lat, przyjaciele i znajomi z terenu całej Kotliny Kłodzkiej, koledzy z koła ZBoWiD, współpracownicy z orkiestry, rodzina i znajomi lwowiaczy z Wrocławia.

W ostatniej drodze mojego Ojca towarzyszył najbliższy przyjaciel i powiernik – ojciec Włodzimirz.

Mój bratanek, wracając z cmentarza przechodził obok ówczesnej restauracji „Globus”, gdzie na tarasie kilku panów piło piwo. Z ich rozmowy wynioskował, że są to byli uczniowie Dziadka, opowiadali bowiem, jak to organista walił ołówkiem po palcach, gdy grali źle i jak bardzo chwalił za dobre przygotowanie do lekcji...

Szkoda, że odszedł tak szybko. Człowiek historia, znany wszystkim, szanowany i ceniony przez kolejne pokolenia polaniczan. Towarzyszący mieszkańcom od chrztu poprzez pierwszą komunię św. i bierzmowanie do ślubu a bywało, że i do kresu drogi ziemskiego żywota.

Anna Śliwak-Fortas

**Szkoda,
że odszedł
tak szybko.
Człowiek historia,
znany wszystkim,
szanowany
i ceniony
przez kolejne
pokolenia
polaniczan.**



Autorka i jej prace

Olga Kłymyszyn

- poetka i malarka

Pani Olga pisze wiersze od czasu, kiedy zaprzestała malować obrazy a stało się to w momencie, kiedy przeprowadziła się do mieszkania w bloku spółdzielczym, w którym zabrakło warunków metrażowych na postawienie sztalug i składowanie obrazów.

Urodziła się w 1927 roku w Rudkach koło Lwowa. Okres wojny przeżyła w Rzeszowie oraz na Słowacji, gdzie pracowała w zakładzie ręcznego powiększania fotografii w Bratysławie. W tym czasie uczyła się malarstwa w korespondencyjnej szkole plastycznej w Pradze.

Od roku 1950 mieszka w Polanicy Zdroju, gdzie do przejścia na emeryturę prowadziła zakład malarski (malowanie na szkle i porcelanie).

Brała udział we wszystkich wystawach Klubu Plastyków Amatorów „Paleta” w Kłodzkim Ośrodku Kultury, oraz w wojewódzkich przeglądach plastyki amatorskiej.

Wyróżniona została medalem za udział w ogólnopolskiej wystawie plastycznej rzemiosła cechowego w Słupsku w 1978 r. oraz licznymi dyplomami.

Prace jej brały udział w dwóch wystawach zagranicznych: w 1974 r. w Dreźnie oraz rok później na Ukrainie. Jak mówi: „malowałam dla siebie, ale często do domu wracałam bez prac,

które sprzedawałam jeszcze mokre...” Malowała przeważnie rododendrony, ale również widoki Polanicy i Kłodzka. Żadnego obrazu nie zostawiła sobie, warunki materialne zmusiły ją do sprzedaży wszystkich swoich prac.

Obecnie pani Olga „maluje słowem”, a ma już spory dorobek w tej dziedzinie.

Publikujemy wiersz poświęcony rododendronom, tak chętnie wcześniej malowanym.

Grażyna Redmerska

Olga KŁYMYSZYN

Rododendrony w polanickim parku

Gdy kwitną rododendrony
W czerwcu oraz maju
Jest tak pięknie, mamy wówczas
Jakby przedsmak raj.
Zieleń słońcem nasycona
A krzewy z kwiatami
Mienią się w złocistym słońcu
Różnymi barwami:
Kwiaty żółte i czerwone
Białe, fioletowe.
Na tle cieni drzew jaśnieją
Azalie różowe.
A wszystko to gamą barw
Jak gdyby utkane
Jak kobierzec, co w złocistym
Słońcu wykąpany.

Całe piękno to pulsuje
Tęczy kolorami
A soczysta zieleń lśni
Pomiędzy drzewami,
Które cienie swe tak długie
Kładą tu na trawie
Jak tak patrzeć na to wszystko
Jest się w raj u prawie
Chciałoby się stać i patrzeć
Choćby godzinami
I nasycić swoje oczy
Cudnymi barwami
I nasycić swoją duszę
Tym pięknym nastrojem
Rozkoszować się wprost tutaj
Ciszą i spokojem.

Czy tylko ocalić od zapomnienia...

Pan Konstanty Goleń – Redaktor Naczelny gazety „Nieregularnik Polanicki” – zwrócił się do mnie jako byłego wieloletniego dyrektora Huty Szkła „SUDETY” i jednocześnie jako jednego z członków założycieli TMP – bym na łamach naszej gazety „Nieregularnik Polanicki” przedstawił swoje wspomnienia o tym, jak pisze, „Co dla Polanicy było dobre i przyczyniało się do jej rozwoju...”, „Co Huta dawała miastu i Ojczyźnie...”, „Ocalić od zapomnienia ludzi, którzy w Hucie pracowali...”.

Otóż postawiono przede mną zadanie zaszczytne, ale i niełatwe. Niełatwe, bowiem całe swoje dorosłe życie związałem z tym miastem, z Ziemią Kłodzką a w niej z Hutą Szkła.

Dwa zdania o sobie: do Polanicy Zdroju przyjechałem po półrocznej praktyce w Hutach Szkła: „ŁUKNICE” i „KUNICE”, gdzie trafiłem z Ziemi Świętokrzyskiej ze świadectwem maturalnym ukończonego Liceum Ogólnokształcącego w Staszowie.

Trzeciego marca 1955 roku rozpocząłem pracę w Hucie Szkła „POLANICA” w Polanicy Zdroju, wówczas samodzielnym przedsiębiorstwie państwowym – jako brakarz w Dziale Kontroli Jakości. To w tym właśnie zakładzie ja i wielu młodych ludzi zdobywało praktyczną wiedzę z zakresu technologii szkła, ekonomii, organizacji i zarządzania, a przede wszystkim tak ważnej umiejętności współżycia z ludźmi. To w latach pięćdziesiątych przychodzili do pracy do Huty pierwsi technicy i inżynierowie.

Bazą szkolącą przyszłych pracowników Huty były Szkoły Zawodowe w Polanicy i w Szczycnej, kształtujące młodych ludzi w zawodach: hutnik szkła i zdobnik szkła.

Szkoła Zawodowa w Polanicy Zdroju istniała krótko, bo do roku 1954, ale wyszkoliła podstawową kadrę hutników balonikarzy, bowiem, w tym czasie podstawową produkcją Huty były baloniki żarówkowe. Kadra średnia to absolwenci Technikum Przemysłu Szklarskiego w Wołominie.

Bardzo nieliczni w tym czasie inżynierowie, to absolwenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W 1955 roku w Hucie „POLANICA” pracowników ze średnim wykształceniem można było policzyć na palcach rąk. Podstawowa kadra kierownicza to doświadczeni, z wieloletnią praktyką hutnicy i absolwenci szkół zawodowych.

Bazą mieszkaniową dla zatrudnionych absolwentów był Dom Młodego Robotnika, późniejsza Szkoła Podstawowa Nr 2 w Polanicy Zdroju.

Ciągłe zapotrzebowanie na techników, inżynierów i ekonomistów przyczyniło się do podjęcia nauki w szkołach średnich i wyższych przez wielu młodych pracowników Huty. Szczególne

silne dążenie do podnoszenia swych kwalifikacji miało miejsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

W tej grupie pracowników byłem i ja. Ukończyłem Technikum Przemysłu Szklarskiego w Wołominie, a następnie Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Studium Podyplomowe na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu z zakresu organizacji i zarządzania w warunkach reformy gospodarczej.

W okresie zatrudnienia w Hucie, przeszedłem przez wszystkie szczeble kariery zawodowej – od kontrolera jakości do dyrektora. W latach 1961-1971 byłem zastępcą kierownika Zakładu w Polanicy Zdroju, następnie w latach 1972-1981 zastępcą dyrektora ds. handlowo-administracyjnych, a w latach 1982-1991 dyrektorem Huty Szkła „SUDETY” w Szczycnej.

W niniejszym artykule wspomnienia moje ograniczę do Huty Szkła w Polanicy Zdroju i ludzi silnie związanych z Hutą i Miastem.

KRÓTKI RYS HISTORYCZNY HUTY:

Pierwsze obiekty Huty Szkła w Polanicy wybudowane zostały w 1912 roku przez jej właściciela Fr. Wittwera. Obiekty te, to kompleks budynków położony między dzisiejszymi ulicami: Zwycięzców, Warszawską i Dworcową. Budynki wyposażono w piec szklarskie donicowe z halą produkcyjną, szlifiernią, kwasniarnią, budynek administracyjny i obiekty pomocnicze.

Przedmiotem produkcji były kryształy ręcznie formowane (dmuchane) i ręcznie zdobione, szlifowane i grawerowane.

Niektóre obiekty tej Huty zmodernizowane istnieją po dzień dzisiejszy i wchodzą w skład dzisiejszej Rozlewni Wód Mineralnych. Produkcja kryształów w powyższych obiektach prowadzona była do wiosny 1945 roku. Wysoka jakość produkowanych kryształów oraz rosnący na nie popyt, skłoniły właściciela Huty Fr. Wittwera do jej rozbudowy. Stąd też już w 1918 roku powstaje nowocześniejsza i większa Huta przy ul. Zwycięzców 6. Powstaje duża hala pieców mieszcząca dwa piece 12 donicowe, szlifiernia, magazyny, warsztaty pomocnicze i stolarnia. Jedynie wytrawianie (kwaszenie) kryształów do końca ich produkcji (1954 r.) pozostało przy ul. Warszawskiej.

Dla prowadzenia działalności produkcyjnej, ówczesny właściciel wybudował na terenie miasta dwie elektrownie wodne, zasilające Hutę w prąd stały, gazo generatory do produkcji gazu z węgla kamiennego do opalania pieców oraz budynki mieszkalne dla hutników i zdobników szkła w okolicach obecnych ulic: Dąbrowskiego i Fabrycznej.



Pierwsze obiekty Huty Szkła w Polanicy wybudowane zostały w 1912 roku



Czy tylko ocalić
od zapomnienia...

(cd ze str. 7)

**Wśród
wspaniałych
hutników,
wielu było
utalentowanymi
społecznikami,
działaczami
związkowymi,
sportowcami,
radnymi.**

W 1945 roku działania wojenne ominęły Ziemię Kłodzką. Przejęta przez administrację polską Huta wymagała kilkutygodniowego remontu, po którym już w lipcu 1945 roku rozpoczęto produkcję szkła ołowiowego i gospodarczego. W lipcu 1946 roku rozpoczęto produkcję baloników żarówkowych dla przemysłu lampowego i na eksport. Ten właśnie rodzaj produkcji wynikał z zapotrzebowania rynku krajowego na wszelkiego rodzaju oświetlenia.

W 1951 roku rozszerzono asortyment produkowanych baloników żarówkowych o produkcję baloników radiowych, samochodowych oraz o przeznaczeniu specjalnym (wojskowym).

W 1946 roku liczba zatrudnionych w Hucie w Polanicy pracowników wynosiła 360 osób, w tym 70% zatrudnionych stanowili Polacy, a 30% zatrudnionych stanowili Niemcy. W latach 1952-1953 poza produkcją baloników podjęto produkcję szkieł trudnotopliwych dla przemysłu elektrotechnicznego. Między innymi prowadzone były próby produkcji lamp kineskopowych dla stawiającej pierwsze kroki telewizji polskiej. Po wielu próbach uruchomiono produkcję wielu nowych asortymentów szkieł technicznych o specjalnych właściwościach fizyko-chemicznych. Do takich wyrobów zaliczyć można rurki kolorowe do produkcji neonów, naczynia żaroodporne, klosze i cylindry do lamp górniczych, kolorowe baloniki żarówkowe i inne.

Zmiana profilu produkcji w Hucie Szklą w Polanicy Zdroju w 1946 roku ze szkła kryształowego i gospodarczego na produkcję szkła technicznego, w tym szczególnie baloników żarówkowych, kloszy i cylindrów do lamp górniczych, rurek do neonów i kolejnych asortymentów, była wyrazem ówczesnych zmieniających się potrzeb odbudowującego się ze zniszczeń kraju. Warto przypomnieć, że ta trudna i ciekawa produkcja nie miała tradycji w przemyśle szklarskim, nie tylko okręgu kłodzkiego (działało tu kilka hut), ale również w skali kraju.

Pisałem wcześniej o kadrze hutniczej wywodzącej się za Szkół Zawodowych w Polanicy Zdroju i w Szczytnej. Jednak pierwszą grupę hutników szkła, którzy podjęli produkcję w Hucie „POLANICA” w latach 1946-1952 stanowili młodzi ludzie z różnych rejonów Polski, którzy w okresie okupacji zostali wywiezieni na roboty do huty szkła w Weisweser w Niemczech. Tam byli niewykwalifikowanymi pomocnikami, tu zaś stali się majstrami hutnictwa szkła zwanymi balonikarzami. Wśród tej młodzieży hutniczej pracowali majstrowie Niemcy. Było ich kilkunastu. Prawie wszyscy wyjechali wraz z rodzinami do Niemiec w 1957 roku.

Praca w Hutach Szklą w Niemczech i późniejsza wspólna praca zespołowa z majstrami Niemcami zaowocowała umiejętnościami hutniczymi,

jakimi nie mogli się szczycić hutnicy w podobnych (podobny asortyment produkcji) hutach w Krakowie czy w Siemianowicach.

Wspaniałymi hutnikami balonikarzami byli: Karelowie – ojciec i syn. Syn Edward – hutnik znany szachista, późniejszy wieloletni wiceprezes Spółdzielni Spożywców „SPOŁEM” w Dusznikach. Syn Edwarda, już jako mgr inż., również pracował w Hucie, w tym na stanowisku kierownika Zakładu. Kolejni wspaniali hutnicy balonikarze to: Leon Jancelewicz – ojciec i Stanisław – syn, Mieczysław i Stanisław Drębkowscy, Wacław Pachulski, Eugeniusz i Czesław Karczewscy, Mieczysław i Franciszek Monetowie, Róża i Witold Słomińscy, Jan i Tadeusz Wnukowscy, Józef i Ryszard Baranowie, Tadeusz i Mieczysław Krasoniowie, Lucjan Holwek, Karol i Andrzej Ceglaz, Józef Włoszczyński, Edward Horodyński, Edward Pezda, Donat Woszczyzna, Marian Tyburski, Marian Kotlik, Zdzisław Goldys, Zdzisław Kozłowski, Andrzej i Jerzy Januszewscy, Marian Pieniądz, Jan Rykiel i wielu innych.

Wśród wspaniałych hutników, wielu było utalentowanymi społecznikami, działaczami związkowymi, sportowcami, radnymi.

Niezastąpionymi w produkcji rurek szklanych byli: Paweł Mejer i jego syn Waldemar, Stanisław Bubulka, Marian Klimowicz, Rudolf Lupa, Stanisław Horoniecki. Niezastąpionymi w produkcji wyrobów prasowanych byli: Eugeniusz Burgsztet, Roman Konieczko, Stanisław Kozioł, Jan Woszczyzna. Bardzo odpowiedzialną pracę w Hucie wykonywali topiarze szkła. To od nich przeważnie zależała jakość masy szklanej, a więc i jakość wyrobów.

Wśród wielu, którzy z poświęceniem wykonywali ten zawód byli: Franciszek Cygoń, Andrzej Napara, Stanisław Cenkar, Walczyński.

Przygotowanie surowców i zestawu surowców wg ściśle określonych receptur to praca wykonywana przez: Zygmunta Dąbrowskiego, Jana Kasprzaka, Stanisława Romanowskiego i Stanisława Załoyka. Duża grupa pracowników to pracownicy Działu Kontroli Jakości, a wśród nich to: Maria Pieniądz, Maria Włoszczyńska, Władysława i Adela Szczepańskie, Maria Grabska, Helena Kozioł, Barbara Czarnańska, Halina Krasoń, Maria Tyburska, Emilia i Karolina Filinger, Eugenia Burger i inne. Wśród mistrzów próbki: Andrzej Orzeł, Zdzisław Zarzycki, Mieczysław Nietupski, Kazimierz Iwanicki, Kazimierz Winiarz.

Mistrzowie produkcji to: Edmund Tokarski, Włodzimierz Deptuch, Kazimierz Miniec, Józef Filinger, Aleksander Kudyniuk, Jerzy Janczewski. Kierownicy Działów to: Adam Gerczuk, Gabriel Woźniak, Jerzy Szelest, Wiesław Kuczerki, Wiesław Skóra, Maria Żmuda, Jerzy Stabrowski, Józefa Głuszczyńska, Emilia Sroczyńska, Eugeniusz Brzezina, inż. Tadeusz Banaś.

Dyrektorami Huty Szkła w Polanicy byli: inż. Karol Januchta, Oliwa, Krasoń, Mieczysław Kopeć, inż. Leszek Hilgertner, inż. Tadeusz Banaś, Bronisław Bryś.

Lata sześćdziesiąte to dla Huty i jej załogi okres głębokich zmian. Już 1961 roku Huta Szkła „POLANICA” traci samodzielność i wchodzi w skład Huty Szkła „SUDETY” z siedzibą Zarządu w Szczytnej. Część administracji przechodzi do Szczytnej. Celem zmian organizacyjnych, dokonywanych „odgórnie” miała być poprawa efektywności gospodarowania. Odmienny profil produkcji w Hucie w Polanicy i w pozostałych Zakładach powodował, że nigdy nie było zrozumienia i harmonii w tym organizmie gospodarczym.

Ale w tych samych latach sześćdziesiątych następuje rozwój techniczny i technologiczny w Hucie. Ruszają pierwsze inwestycje. Jedne wymuszone inne zamierzone.

Wymuszone, to wymiana dachu nad główną halą produkcyjną. Piękny dach o konstrukcji drewnianej, wykazuje niebezpieczne pęknięcia. Dokonana ekspertyza wykazuje, że dach grozi zawaleniem i wymaga szybkiej wymiany.

Produkcja zostaje wstrzymana. Przy pomocy wojska, dach wylatuje w powietrze i rozpoczyna się poważny remont, a wręcz przebudowa Huty. Grupa 150 pracowników produkcyjnych pod moim kierownictwem, wyjeżdża do pracy, do Huty Szkła w Krakowie, gdzie przez dwa miesiące produkujemy baloniki żarówkowe na jednej z wanien Huty „KRAKÓW”. Pozostała część załogi pod nadzorem dyr. Brysia prowadzi remont obiektów Huty. Całością prac kieruje Dyrekcja w Szczytnej.

W okresie dwóch miesięcy odbudowano dach, postawiono piec donicowy oraz wannę szklarską do pracy wielozmianowej. W trzecim miesiącu postoju, uruchomiono produkcję. Produkcja, która dotychczas wykonywana była w systemie jednozmianowym, od tego momentu realizowana jest w systemie czterozmianowym. Na wanie produkowane są baloniki żarówkowe, zaś na piecu donicowym szkła techniczne. Zaangażowanie załogi w odbudowie Huty było olbrzymie. Ludzie pracowali z pełnym zaangażowaniem, często po dwanaście godzin dziennie.

Na ten również okres przypada burzliwa dyskusja co do przyszłości Huty Szkła w Polanicy. Wśród Dyrekcji „Uzdrowiska Polanica” i Komisji Zdrojowej coraz więcej mówi się o szkodliwym wpływie wylotów Huty na środowisko naturalne Uzdrowiska. Prowadzone są publiczne, z udziałem TV Wrocław, dyskusje pomiędzy stronami jakimi stały się Dyrekcja Uzdrowiska i Huta.

Przedstawiciele Huty posługując się wynikami przeprowadzonych analiz wykazują, że groźniejsze od Huty są spaliny z kotłowni Uzdrowiska i rozwijająca się motoryzacja. Każda ze stron podtrzymuje swoje racje. Dyskusja toczy się



Grupa pracowników przy remoncie pieca-wanny szklarskiej rok 1958

przez wiele lat, aż do zatrzymania produkcji Huty z zupełnie innych powodów. Podniesiony jednak problem szkodliwości Huty w Uzdrowisku w istotny sposób zaważył na dalszych losach Huty. Od tego bowiem momentu zaniechano koncepcji uruchomienia, jak przed laty, produkcji kryształów. Koncepcja taka powstała bowiem na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Postęp techniczno-technologiczny w przemyśle lampowym, spowodował znaczny spadek zapotrzebowania na baloniki żarówkowe ręcznie formowane z jednej strony, z drugiej praca czterozmianowa w Hucie i spowodowany tym spadek zainteresowania młodych ludzi pracą hutniczą przy równoczesnym przejściu na emerytury i renty znacznej grupy hutników balonikarzy – zmuszał kierownictwo Huty do określenia kierunku dalszego jej rozwoju.

Dyskusja rozpoczęta na ten temat w okresie przebudowy dachu, kiedy Dyrektorem w Szczytnej był Jan Lorek, prowadzona była za kadencji Dyrektora Huty Szkła „SUDETY” – Kazimierza Jęczenia, swego finału doczekała się za kadencji Dyrektora mgr inż. Jana Nowaka w latach siedemdziesiątych. Dyrektorem a później kierownikiem Zakładu w Polanicy był wówczas Bronisław Bryś (do marca 1972 roku). Kolejnymi kierownikami Zakładu (Huty) w Polanicy byli: krótko, bo jeden miesiąc piszący ten artykuł, a następnie: Wiesław Skóra, mgr inż. Bronisław Czaja, mgr inż. Włodzimierz Trojan, mgr inż. Krystian Karel, mgr inż. Jerzy Gondek oraz Maciej Ćwikła.

Za kadencji dyrektora Jęczenia w Hucie „POLANICA” rozbudowano halę obróbki oraz nadbudowano piętro nad budynkiem zestawiajarni. Należy podkreślić szczególną rolę przy wyznaczaniu kierunków rozwoju Huty zastępców dyrektora ds. technicznych w Szczytnej. A byli nimi



Czy tylko ocalić od zapomnienia...

(cd ze str. 9)

kolejno: mgr inż. Stanisław Klempka, mgr inż. Aleksander Szczytowski, mgr inż. Włodzimierz Trojan, inż. Wiesław Kuczerski. Aleksander Szczytowski został później zastępcą a następnie dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego. Włodzimierz Trojan zastępcą dyrektora ds. technicznych Kombinatu „VITROPOL” w Sosnowcu. Obaj Panowie mieli poważny i pozytywny wpływ na dalszy rozwój Huty.

W latach 1971-1972 Krośnieńskie Huty Szkła uruchamiają produkcję baloników żarówkowych



Widok huty szkła „Polanica” od ulicy Zwycięzców

na automatach. Następuje radykalny spadek zapotrzebowania na baloniki żarówkowe ręcznie formowane. W tej sytuacji Kierownictwo Huty Szkła „SUDETY” podejmuje starania o zmianę profilu produkcji Huty „POLANICA”. Uzyskane poparcie wspomnianych wyżej dyrektorów Szczytowskiego i Trojana owocuje rewolucyjną wręcz przebudowę Huty w Polanicy, a także Huty w Szczytnej. W Hucie „POLANICA” w miejsce dotychczasowej wanny i pieca wybudowana zostaje wanna przystosowana do produkcji automatycznej. Zakupiono i zainstalowano automaty formujące i obróbcze.

Następuje likwidacja gazogeneratorów i budowa dwustronnie zasilającej w gaz sieci. Kolejną inwestycją to zakup i budowa stacji sprężonego powietrza, agregatów prądowórczych, tlenowni oraz przebudowa hali obróbki. Konsekwencją tych zmian jest zmiana struktury zatrudnienia. Dawna załoga zostaje rozproszona. Część pracowników przechodzi na wcześniejsze emerytury i renty (kto zdobył takie uprawnienia), część hutników i innych pracowników produkcyjnych przechodzi do Huty w Szczytnej. Reszta załogi pozostaje w Hucie „POLANICA” na stanowiskach pomocniczych.

Teraz podstawową grupą zawodową są operatorzy maszyn. Zatrudnienie spada do 150-170 osób. Nowo przyjmowani pracownicy muszą się wykazać wykształceniem technicznym. Następuje okres szkoleń, początkowo w Krośnieńskich Hutach Szkła, później przy uruchamianiu produkcji w Hucie „POLANICA” przy udziale specjalistów z firm, od których zakupiono automaty, oraz przy udziale zatrudnionych instruktorów z Krosna.

Tak głębokie zmiany niosły za sobą dziesiątki problemów technicznych, zaopatrzeniowych i ludzkich. Wysokie wymagania kwalifikacyjne, obowiązkowość, solidność i ciągłe napięcie uwagi przy obsłudze automatów rodziły dodatkowe problemy i wydłużały okres dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej i jej utrzymania. Cel jednak został osiągnięty, uruchomiono produkcję kieliszków, a później szklanek.

Osiągnięto również wysoką jakość, oraz rozszerzono produkowany asortyment o wyroby zdobione. Uzyskano również zamówienia eksportowe.

Lata osiemdziesiąte. Sytuacja w kraju ulega radykalnym zmianom. Ogłoszony zostaje stan wojenny. Jednym z jego skutków są zmiany personalne. Dyrektor Nowak zostaje odwołany ze stanowiska. Starania o pozostawienie go na tym stanowisku nie odnoszą skutku. Minister Przemysłu

Chemicznego i Lekkiego powołuje mnie na stanowisko Dyrektora Huty Szkła „SUDETY” w Szczytnej.

Rząd w celu ratowania gospodarki zapowiada wdrożenie reform gospodarczych pod kierunkiem prof. Zdzisława Sadowskiego. W przemyśle odstępiono od dotacji. Przedsiębiorstwom postawiono zadanie samofinansowania. Zaczęto szczegółowo wyliczać rentowność produkcji. Asortymenty mniej rentowne zastępowano innymi. Zadanie samofinansowania, płynność finansowa, zdolność kredytowa, pościg za zyskiem, możliwość wypłat trzynastych pensji i nagród z zysku, konieczność wypracowania wolnych środków na niezbędne inwestycje – to problemy którymi na co dzień zajmuje się Dyrekcja i Rada Pracownicza.

Ograniczone możliwości zmian asortymentowych, bardzo wysoki koszt kredytów, nacisk związków zawodowych na ciągły wzrost płac – to powody, dla których szuka się prostych dróg oszczędności i ograniczania kosztów. Te proste metody oszczędności to racjonalizacja zatrudnienia, obniżenie materiałochłonności. To jednak nie wystarcza. Dla wielu firm jedyną drogą jest głęboka restrukturyzacja. Pozyskiwanie kapitału za

granicznego – zawiązywanie spółek czy wręcz sprzedaż zakładów. Przedstawiciele kapitału zagranicznego to często drobni biznesmeni zachodni bez większego kapitału, obciążeni kredytami w bankach zachodnich. W Polsce drogą różnych kombinacji pragną za grosze przejąć zakłady i tu dorobić się kapitału.

Wróćmy jednak do Huty „POLANICA”. Automatyczna produkcja szkła gospodarczego o podobnych asortymentach w kilku Hutach w Polsce prowadzi do nasycenia rynku wewnętrznego. Realizacja zamówień eksportowych z uwagi na malejący kurs dolara przestaje być opłacalną. Rosną w magazynach zapasy wyrobów gotowych.

Inwestycje, jakie w tych latach były prowadzone, nie dotyczyły Huty „POLANICA”, która wcześniej została przebudowana. Głównym zadaniem w odniesieniu do Polanicy było utrzymanie pełnej sprawności technicznej linii produkcyjnej dla poprawy rentowności produkcji. Większe inwestycje prowadzone były w Zakładach w Szczytnej i w Batorowie.

Główne osiągnięcia tego okresu to znaczny wzrost eksportu, uruchomienie i rozwój automatycznej produkcji kryształów, samowystarczalność w produkcji półfabrykatów ołowiowych, modernizacja kwasiami i inne.

W całym okresie mego zarządzania, Huta przedsiębiorstwo, miało rentowność dodatnią. Z wypracowanego zysku wypłacone były tzw. „trzy-nastki” a w każdym roku podejmowano kolejne niezbędne inwestycje.

W kwietniu 1991 roku odbyło się zebranie Rady Pracowniczej przedsiębiorstwa, na którym złożyłem sprawozdanie z działalności za rok 1990, zatwierdzono bilans, dokonano podziału zysku oraz udzielono mi absolutorium.

Na przełomie lat 1990-1991 Dyrekcja Huty „SUDETY”, po uzyskaniu stosownych uchwał Rady Pracowniczej i Związków Zawodowych, podjęła działania w kierunku przekształcenia Huty Szkła „SUDETY” w Spółkę Pracowniczą. Ta forma przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego w spółkę, wg ówczesnej wiedzy, była najkorzystniejsza dla Załogi. Pracownicy złożyli deklarację przystąpienia do Spółki. Na zebraniach wydziałowych wybrano delegatów na Walny Zjazd. W maju 1991 roku odbył się Walny Zjazd Delegatów, na którym wybrano Radę Nadzorczą Spółki. Uczestnicząc w tym zgromadzeniu, byłem już na zwolnieniu lekarskim. Wiadomo było, że do pracy nie wrócę, o czym powiadomiłem organ założycielski, tj. Wojewodę Wałbrzyskiego oraz Radę Pracowniczą i Związki Zawodowe. Do pełnienia obowiązków Dyrektora na czas choroby wyznaczyłem jednego z Zastępców.

Ostatecznie do zarejestrowania Spółki, a więc jej formalnego zaistnienia, nie doszło.

W czerwcu w Hucie „POLANICA” przeprowadzono kapitalny remont linii produkcyjnej. Wznowiono produkcję.

W okresie mej choroby sytuacja finansowa Huty z każdym miesiącem była gorsza. Z dniem 1 października 1991 roku Wojewoda odwołał mnie ze stanowiska Dyrektora Huty Szkła „SUDETY”. Do Huty wprowadził likwidatora. Ten, w krótkim okresie podjął decyzję o wstrzymaniu produkcji i zwolnienie całej załogi Huty w Polanicy Zdroju. Podobny los dotknął załogi Zakładów w Dusznikach Zdroju, a później w Batorowie.

W Hucie „POLANICA” zatrzymano produkcję. Wyciszono automaty. Pracownicy, nieliczni, przeszli do pracy w Szczytnej, inni na emerytury i renty, a jeszcze inni na zasiłki dla bezrobotnych. Linie produkcyjne sprzedano, a doskonale wyposażony w media techniczne Zakład ulega pełnej dewastacji.

Dzisiejsi właściciele jakby zapomnieli o tym, że bogactwem tej Huty było dwustronne zasilanie gazem podobne zasilano energią elektryczną wraz z dużej mocy agregatem prądotwórczym, stację sprężonego powietrza, tlenownię i bardzo duże powierzchnie produkcyjne. Nie zagospodarowane we właściwym czasie przestaną być przydatne.

Dziś, ziejące pustką i ruiną obiekty Huty, kiedyś tętniły życiem.

Jakie znaczenie miała Huta dla miasta:

- była miejscem pracy dla 360 a później 160 pracowników,
- zdecydowana większość zatrudnionych to mężczyźni, których żony często znajdowały pracę w Uzdrawisku czy FWP,
- dawała szansę nauki zawodu: hutnik szkła, zdobnik szkła, operator maszyn,
- prowadziła szeroką działalność socjalną: żłobki, przedszkola, mieszkania, ośrodki wczasowe,
- to dzięki Hucie powstały w Polanicy pierwsze osiedla mieszkaniowe,
- to Huta zainwestowała w magistralę sieci gazowej Kłodzko – Polanica – Szczytna,
- w znacznym stopniu przyczyniła się do budowy dzisiejszego kompleksu oświatowego przy ulicy Wojska Polskiego, szczególnie w pierwszym okresie budowy,
- z Huty wywodziło się wielu wartościowych społeczników, również w czasach transformacji ustrojowej.

Jakie znaczenie miała dla kraju – jej produkcja była odzwierciedleniem zmieniających się potrzeb kraju, począwszy od jego odbudowy, poprzez rozwój nowych technologii w wielu gałęziach gospodarki. Realizując eksport przyspała krajowi tak potrzebnych dewiz.

Marian Kilijanek

Dziś, ziejące pustką i ruiną obiekty Huty, kiedyś tętniły życiem.

Katolicki Dom Związku Czeladników



*Katolicki Dom Związku Czeladników
(przedwojenny Hotel Hohenzollern, powojenny Hotel Polonia)*

Od czasu powstania parafii (1923 r.) odczuwano brak domu dla Katolickiego Związku Czeladników. Po kilku nieudanych zamierzeniach nabycia odpowiedniego pomieszczenia i wytrwałych poszukiwaniach udało się pozyskać Hotel Hohenzollern (były Hotel Polonia). Akt notarialny nabycia został sporządzony 10 sierpnia 1928 roku. Oficjalne założenie związku czeladników nastąpiło w przeddzień odpustu parafialnego 14 sierpnia 1928 r. pod nazwą: „Katolicki Dom Czeladników – Polanica Zdrój. Zarejestrowany Związek”. W tym samym dniu ustalono statut i wybrano władze Związku w następującym składzie: Przewodniczący – ks. Benno Taubitz, Zastępca Przewodniczącego – Fabrykant Franz Wittwer (właściciel huty szkła), Protokolant – rymarz Josef Lerch, Skarbnik – kupiec Georg Engel.

Wpisem do związkowego rejestru w Sądzie Powiatowym w Kłodzku 29 października uprawomocniono powstały związek. Jeszcze przed przyjęciem domu zaczęto jego rozbudowę, na-

stępnie dokonano całkowitej renowacji z założeniem centralnego ogrzewania, doprowadzeniem ciepłej i zimnej wody we wszystkich pomieszczeniach. Uroczyste poświęcenie domu nastąpiło w Uroczystość Trzech Króli. Rozpoczęła się ona nabożeństwem i generalną Komunią św. O godz. 10³⁰ związkowcy maszerowali ze swoim sztandarem z kościoła parafialnego do swego domu przy wórze muzyki Kapeli właściciela Huty szkła: Franza Wittwera. Wszystkim wchodzącym do pomieszczeń restauracyjnych nowo otwartego domu rozbrzmiewała radosna pieśń: „Transemus usque Bethlejem” (Podążajmy aż do Betlejem). Nastąpiła głęboka cisza na sali, zapanał uroczysty nastrój wśród uczestników a po chwili ks. Proboszcz Benno Taubitz odmówił odpowiednią modlitwę i poświęcił wszystkie pomieszczenia. Po raz pierwszy rozbrzmiewał hymn Kolpingu, który zakończył tę skromną, ale jakże imponującą uroczystość. Wieczorem tego samego dnia odbyła się druga część uroczystości. Rozpoczęto ją „Uwerturą Wilhelma Tella von Rossini” i Psalmu „Chwalcie Pana...” w wykonaniu chóru kościelnego pod kierownictwem nauczyciela Leska. Mowę wstępną wygłosił senior Związku Czeladników Fritz Rahner. Podziękował wszystkim, którzy nie szczędzili czasu i trudu, by stworzyć czeladnikom odpowiednie miejsce. W przemówieniu okolicznościowym ks. Benno Taubitz nakreślił cel tego pięknego domu.

Ma przede wszystkim służyć; być „ojczystym domem” dla czeladników, miłym miejscem pobytu dla gości oraz miejscem spotkań dla katolickich parafian. Te nakreślone przez księdza proboszcza Taubitza zadania w tak krótkim czasie funkcjonowania domu spełniane były poprzez: dobrze przygotowywane spotkania, udane pokazy i odczyty. Kształtował serca i umysły młodych ludzi.

Dom Urszulanek w Polanicy Zdroju

Obecny dom Sióstr Św. Urszuli przy ul. Fabrycznej w 1914 r. był domem filialnym Sióstr Urszulanek z Raciborza. Zbudowany został w formie małego dworku szlacheckiego i służył jako dom wypoczynkowy dla sióstr po ciężkiej pracy w szkołach. Jeśli chodzi o położenie – został zbudowany w najpiękniejszej części miasta: na lek-

kim wzniesieniu, bezpośrednio przy wejściu do romantycznej Doliny Piekielnej. Ta mała budowla, składająca się w dolnej części z „refektorium”, a w górnej z kaplicy (od 1925 r. nie można było w niej odprawiać mszy św. ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia) okazała się niewystarczająca. Stąd w 1927 r. wybudowano nowy

budynek i połączono go ze starym czternastometrowym napowietrznym łącznikiem, z którego można było spoglądać na piękne widoki okolicznych gór.

Siostry Urszulanki, w tej miejscowości wyczynkowej, rozwinęły dobroczynną pracę: założyły Szkołę Gospodarstwa Domowego. Do tego celu nowopowstały budynek otrzymał dobrze wyposażoną kuchnię z trzema piecami, ładną jadalnię, duże pomieszczenie do nauki, salę do robót ręcznych, pomieszczenie do prania i prasowania bielizny, piękne pojedyncze pokoje mieszkalne dla pensjonarek oraz kaplicę. Duży w formie parku ogród, służył uczennicom do wypoczynku i ćwiczeń gimnastycznych. Poświęcenie nowego budynku nastąpiło 8 listopada 1927 roku. Już 15 listopada rozpoczął się nowy kurs, w którym uczestniczyło 6 uczennic. 9 maja 1928 roku odbyła się pierwsza wizytacja, przeprowadzona przez tajnego radcę Klose z Wrocławia, która wypadła zadowalająco. Liczba uczennic wciąż wzrasta. W styczniu 1929 roku w drugim kursie brało już udział 23 uczennic, wśród nich 11 pensjonariuszek. Poza przedmiotami praktycznymi jak: gotowanie, pranie, prasowanie odbywały się lekcje religii, języka niemieckiego, wiedzy o życiu, matematyki, nauki o zdrowiu, pielęgnowania niemowląt i stenografii. Uczennice miały też za zadanie nauczyć się szycia bielizny i ręcznych robót. Do dzisiejszego dnia w Niemczech żyją panie, które ukończyły tę szkołę, są dobrymi gospodyniami i pięknie haftują. W szkole tej udzielano też lekcji prywatnych z języków obcych, muzyki i pisania na maszynie. By wzmocnić swoje zdrowie, wychowanki wykorzystywały wolny czas – latem na wycieczki; zimą – na jeżdżeniu sankami i uprawianiu innego sportu. Domem kierowały cztery siostry wraz z czterema pomocnicami. Zajęcia praktyczne, a więc naukę o życiu i o zdrowiu prowadziła znana świecka nauczycielka. Zajęć z gospodarstwa domowego, robót ręcznych i innych przedmiotów manualnych uczyły siostry – nauczycielki. Bardzo dobrze była znana ta szkoła w okolicznych miejscowościach i w szerszych kręgach, ponieważ młode dziewczęta z okolic górskich mogły zdobywać tutaj nie tylko wiedzę, eleganckie wykształcenie i obycie, ale przede wszystkim mogły podreperować swoje zdrowie.

Reasumując należy powiedzieć, że Kościół katolicki wniósł ogromny wkład w dzieje i w rozwój tej pięknej miejscowości. Najpierw był dla niej sprzymierzeńcem nauki. On założył w Polanicy pierwszą szkołę klasztorną, zakład wycho-



Klasztor Sióstr Urszulanek

wawczy dla sierot i dzieci zaniedbanych, szkołę dla młodzieży żeńskiej, dom czeladników dla młodzieży męskiej, a później roztoczył troskę nad ludźmi starymi, chorymi i pokrzywdzonymi przez wojny. Jednym słowem można określić działalność Kościoła na tym terenie jako „Miłość śpiesząca z ratunkiem”.

Odsłonięcie tych kilku kart z historycznej przeszłości Polanicy Zdroju ma nas uwrażliwić na obecne potrzeby, na znaki czasu w Kościele Chrystusowym. Ma być również zachętą do bardziej aktywnego udziału w życiu Kościoła, do włączania się w ożywiający nurt skierowany ku współczesnemu człowiekowi, często zmęczonemu i obojętnemu. Ma zachęcić nas do świadomej odpowiedzialności za swoją „małą ojczyznę” oraz do ofiarnych czynów w ścisłej łączności z Kościołem, do współpracy nawet za cenę porzucenia własnych, indywidualnych interesów – tak jak to czynili nasi przodkowie zamieszkujący tę piękną Ziemię.

Na koniec pragnę skierować słowa podziękowania mojemu przyjacielowi Georgowi Wenzlowi, autorowi monografii: „Altheide Bad” wyd. w 1991 r. w Lingen (Ems) za prawa autorskie. Ta jedyna praca monograficzna o Polanicy Zdroju posłużyła w głównej mierze za materiał źródłowy do niniejszego artykułu. Panie Ernie Biegus, autochtonce, oddanej całym sercem Polanicy Zdroju dziękuję za tłumaczenie z języka niemieckiego. Siostrom Jadwizankom z Polanicy Zdroju wyrażam wdzięczność za udostępnienie pracy dr Józefa Schwetera CSSR, Historia Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi, wyd. w Oleśnicy w 1998 r., która posłużyła mi jako drugie źródło do niniejszej pracy. Całym sercem życzę Siostrom, by rozwijały charyzmat Ojca Założyciela w duchu miłości miłosiernej przez życzliwą posługę ludziom.

Ks. Antoni Kopacz

REGIONALNA SZKOŁA TURYSTYCZNA

Od kilku lat przebiega w Polsce proces transformacji gospodarki, którego celem jest stworzenie podstaw gospodarki rynkowej oraz integracja z gospodarkami innych krajów.

Sfera usług tworzy w Polsce duże możliwości zatrudnienia oraz prowadzenia działalności gospodarczej dla absolwentów szkół i uczelni.



Zespół Szkół przy ulicy Wojska Polskiego

W coraz większym stopniu wzrasta w Polsce popyt, między innymi na usługi turystyczne, gastronomiczne, usługi w zakresie doradztwa prawnego i finansowego oraz reklamy.

Powołanie Regionalnej Szkoły Turystycznej w Polanicy Zdroju w roku 1996 wynikało z istniejących potrzeb turystycznych w regionie.

Badania Agencji Rozwoju Regionalnego przeprowadzone w 1995 roku dotyczące rozwoju rynku turystycznego dowiodły brak w regionie placówki szkoleniowej, która w oczekiwany, profesjonalny sposób kształciłaby absolwentów na potrzeby turystyki.

Przed Regionalną Szkołą Turystyczną postawiono misję:

- przygotowania do pracy w przemyśle turystycznym profesjonalnej kadry na poziomie europejskim,
- przygotowania potencjalnych przyszłych przedsiębiorców, małych i średnich obiektów turystycznych,
- podniesienia jakości usług w istniejących przedsiębiorstwach przez doskonalenie kadry już zatrudnionej,
- umożliwienie dalszego kształcenia i podniesienia kwalifikacji zawodowych absolwentów.

Zgodnie z założeniami, liczba oddziałów wynosiła: od trzech w pierwszym do czternastu w piątym roku pracy szkoły.

Na 2001/2002 rok szkolny zaplanowano 16 oddziałów, 510 uczniów oraz zwiększanie się liczby oddziałów do roku 2004.

Nie przewidziano wprowadzenia kolejnych etapów reformy edukacji, braku naboru w roku 2001/2002. W efekcie obecnie liczba oddziałów wynosi 12.

W pierwszym roku przeprowadzono zgodnie z założeniami nabór do trzech typów szkół: Liceum Technicznego, Technikum Gastronomicznego, Szkoły Policealnej o kierunku obsługa ruchu turystycznego.

Pierwsi absolwenci Szkoły Policealnej otrzymali dyplomy w roku 1998. Pierwsi maturzyści opuścili mury szkoły w maju 2000 roku.

Obecnie Regionalna Szkoła Turystyczna kształci w następujących typach szkół: Liceum Technicznym, Technikum Hotelarskim, Technikum Gastronomicznym, Szkole Policealnej o kierunku obsługa ruchu turystycznego, Liceum Ogólnokształcącym.

Od 1 września 2002 roku utworzone zostały, zgodnie z II etapem reformy edukacji: 3 letnie Liceum Profilowane, którego pierwowzorem jest Liceum Techniczne, 4 letnie Technikum Hotelarskie 4 letnie Technikum Gastronomiczne.

Szkoła funkcjonuje w Polanicy Zdroju przy ul. Wojska Polskiego 23, w nowoczesnym kompleksie obiektów wspólnie ze Szkołą Podstawową Nr 2 oraz Miejską Biblioteką Publiczną.

Posiada dobrze wyposażony internat, stołówkę, bibliotekę szkolną, nowoczesne sale zajęć, halę sportową.

Szkoła zatrudnia 30 nauczycieli, którzy przygotowują uczniów do:

- egzaminu maturalnego
 - kształtują umiejętności zawodowe w wybranych przez ucznia kierunkach, będących podstawą do dalszego kształcenia, między innymi w wybranej sferze usług (gastronomicznej, hotelarskiej, turystycznej),
 - podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie,
 - uruchomienia własnej działalności usługowej.
- Absolwenci liceum otrzymują średnie wykształcenie ogólne z maturą, absolwenci technikum świadectwo maturalne oraz dyplom technika hotelarstwa bądź organizacji usług gastronomicznych, absolwenci szkoły policealnej, dyplom technika obsługi ruchu turystycznego.

Podstawowe cele kształcenia obok podanych wyżej to:

- przygotowanie absolwentów do pracy i dalszej nauki,
- posługiwanie się dwoma językami obcymi ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa branżowego,

- wykształcenie umiejętności zauważania drugiego człowieka, jego potrzeb i oczekiwań,
- analizowanie zjawisk zachodzących w środowisku człowieka, w szczególności w środowisku pracy, organizowanie stanowiska pracy,
- poznawanie wiedzy w zakresie ekonomii, organizacji turystyki, geografii turystycznej, obsługi ruchu turystycznego, żywienia w turystyce, organizacji usług gastronomicznych, hotelarskich.

Pierwsze tajniki bardzo trudnego zawodu hotelarza, gastronomika, uczniowie zdobywają w szkole oraz odbywając praktyki.

Praktyczna nauka zawodu odbywa się na bazie warsztatów szkolnych, pracowni specjalistycznych oraz cieszących się renomą hoteli, pensjonatów, biur turystycznych, promów.

W ramach wycieczek zawodoznawczych uczniowie zwiedzają najlepsze hotele w kraju i za granicą. Uczestniczą w zwiedzaniu Targów Gastronomicznych, Hotelarskich i Turystycznych w Lipsku i Berlinie.

Szkoła współpracuje ze szkołami o podobnych profilach na terenie kraju i za granicą.

Szkoła posiada ciekawą ofertę programową uwzględniającą potrzeby środowiska.

Uzyskane umiejętności mają ułatwić absolwentom podjęcie pracy w przemyśle turystycznym a także do uruchomienia własnej działalności turystycznej.

Młodzież ucząca się w RST jest widoczna na terenie miasta i uzdrowiska. Najbardziej efektywnymi i przynoszącymi rozgłos, stały się imprezy organizowane przez szkołę w środowisku oraz działania promocyjne, do których należą:

Obsługa Międzynarodowej Konwencji „Polanica „2000, 2002”, Organizacja Powiatowego Konkursu „Ośmiu Wspaniałych”, Organizacja Festiwalu Talentów Piosenki, Obsługa Targów Zawodoznawczych.



W okresie pierwszego pięciolecia istnienia szkoły powstały bardzo ciekawe prace dyplomowe uczniów. Ich tematyka jest bardzo różna.

Od monografii turystycznych, najciekawszych atrakcji turystyczne Kotliny Kłodzkiej po tradycje, imprezy kulturalne, problemy ochrony środowiska czy działalność marketingową na Ziemi Kłodzkiej.

Wiele imprez odbywa się w szkole. Przykładem mogą być pokazy nakryć stołowych na różne okazje, pokazy mody hotelarskiej i gastronomicznej.

*Dyrektor Szkoły
Danuta Szczepankiewicz*

Wybory Samorządowe 2002 w Polanicy Zdroju

Przemiany strukturalno-administracyjne, społeczno-gospodarcze i kulturalne jakie zaszły w naszym kraju, powiązane z przejmowaniem przez terenowe organy samorządowe wielu uprawnień rządowych, wymagają od społeczności regionalnych podniesienia stopnia odpowiedzialności za ich „małe ojczyzny”. Mogą to uczynić ludzie ofiarni i zaangażowani, wykształceni, dobrze znający realia własnego miasta a nade wszystko identyfikujący się z swą „małą ojczyzną”. Tymi zasadami kierowali się wyborcy Polanicy wybierając w drodze bezpośredniej Radę Miejską i Burmistrza

Miasta. Do walki o 15 mandatów stanęło 139 obywateli miasta. Zwycięsko z tej walki wyszli:

Jolanta Bachry
Andrzej Bembnik
Zbigniew Bilan
Krystyna Gowsz
Mateusz Jellin
Halina Kostyra
Marek Kornacki
Krystyna Kuncewicz
Magdalena Ptaszek
Zbigniew Puchniak



Wybory Samorządowe 2002 w Polanicy Zdroju

(cd ze str. 15)

Andrzej Sidorowicz
Andrzej Stępek
Józef Szwed
Roman Szymański
Mariusz Winiarz

Duży sukces odniósł Komitet Wyborczy „Razem dla Polanicy” Jerzego Terleckiego, który wprowadził 5 radnych, najwięcej ze wszystkich startujących w wyborach ugrupowań.

W wyborach bezpośrednich burmistrzem Polanicy został Jerzy Terlecki, od 10 lat związany z samorządem. Przez ostatnie 4 lata z dobrym skutkiem zarządzał dużymi przedsiębiorstwami. Do wyborów szedł pod hasłami wyciągnięcia Polanicy z zapaści finansowej (ogółem obecne zadłużenie gminy wynosi ponad 10 mln złotych). Dalsze zamierzenia i program wyborczy to:

1. Przeciwdziałanie bezrobociu, wspomaganie inicjatyw gospodarczych
2. Skuteczne promowanie Polanicy Zdroju jako miasta turystyczno-uzdrowiskowego
3. Przygotowanie i realizacja lokalnej strategii poprawiającej bezpieczeństwo naszych mieszkańców
4. Zakończenie wieloletnich inwestycji: obiektów szkolnych, oczyszczalni ścieków i rewaloryzacji parku zdrojowego
5. Utrzymanie oddziału internistycznego Szpitala Chirurgii Plastycznej i podjęcie starań o uruchomienie nowego szpitala

6. Poprawa stanu dróg, chodników i oświetlenia w dzielnicach zlokalizowanych poza centrum

7. Inicjowanie i wspieranie działań proekologicznych

8. Rozszerzenie oferty kulturalnej i sportowej skierowanej do dzieci, młodzieży i dorosłych

9. Współpraca z mieszkańcami osiedla i wspieranie ich dążeń do oddzielenia się od kłódzkiej spółdzielni

Rada Miejska wybrała na przewodniczącego Zbigniewa Puchniaka. Na Radnego Rady Powiatu Kłódzkiego mieszkańcy Polanicy wybrali Dariusza Kłonowskiego – dyrektora SP nr 2 w Polanicy.

Szanowni Czytelnicy

Duży sukces wyborczy osiągnęli ludzie związani z „Nieregularnikiem Polanickim”.

Na Przewodniczącego RM został wybrany Zbigniew Puchniak odpowiedzialny za marketing i finanse gazety. Radnym został również członek zespołu redakcyjnego Mateusz Jellin. Na kolejną kadencję Rady Miejskiej została wybrana Prezes TMP Jolanta Bachry (TMP – wydawca gazety).

Wszystkim „wybrańcom” Redakcja „NP” składa gratulacje i najlepsze życzenia wielu sukcesów dla dobra Polanicy Zdroju i dobrej współpracy z Towarzystwem Miłośników Polanicy.

Konstanty Goleń

Poniżej drukujemy fraszkę „Na deptaku w Polanicy...”. Autor jest mieszkańcem naszego miasta (nazwisko do wiadomości Redakcji).

NA DEPTAKU W POLANICY...

– Cóż to się stało, droga pani,
czy może pani jest na bani,
śmieje się pani wciąż i śmieje...
Skąd taki humor? Co się dzieje?!

– Ach, proszę pana, proszę pana!
To jest wiadomość niesłychana!
Szybko ją panu sprzedać muszę,
bo się ze śmiechu zaraz uduszę!

Było to tak, że onej pory
iść nam kazano na wybory...
– ...lecz, czy kazano?...
– Racja, racja! Raczej proszono.
(ach,...demokracja...)

Tysiące kartek i setki twarzy,
każdy ciekawy, co się wydarzy,
czy będzie lewo, czy prawo może,
może stereo? czarno? w kolorze?

Milion plakatów w naszym mieście!
No i – nadeszła ta chwila wreszcie,
gdy naród ruszył wybierać władzę.

– Pani się śmieje...
– A coż poradzę,

że mnie to ciągle i ciągle bawi,
te korowody, ogony pawi...
– Pawie? Gdzie pani pawie widzi?!
– Ach, proszę pana, niech pan nie szydzi!

Wszak wystarczyło przejść się deptakiem,
aby się natknąć na te ptaki.
Podnosząc dumnie swoje głowy
pawie ruszyły w taniec godowy.

A w naszym małym, małym mieście
było tych pawi sto i czterdzieści,
lecz ordynacja – okrutna taka –
woła: – Piętnaście! –
no i po ptakach.

– Czy może pani mi objaśnić...
– Co tu tłumaczyć; koniec baśni!
Był nowy ratusz, są nowe władze.
– Pani się śmieje...
– A coż poradzę,

że mnie to wszystko ciągle śmiesz! Naród głosował, naród się cieszył, było wspaniale, miało być super!!!
Lecz paw – pokazał kaczy kuper.

Władza – ta władza, która BYŁA – tak bałowała (sorry, rządziła),
że teraz – mimo wielkich chęci –
NOWE – nie może się rozkręcić.

Świeża ekipa – trochę niemiło –
jest, a jakoby jej nie było...
Takie wrażenie ludzie odnoszą,
bo: piszą, mówią, proszą,

a tam w ratuszu taka cisza,
jakoby wyborców nikt nie słyszał.
„Ola! wyborców” – młodzież powie,
– ...a mądrzej głowie dość dwie słowie.

– Gdybyś pan głosów miał dwa tysiące,
też byś pan wysłał na szczaw zające.
– Pani jest mało wyrozumiała.
– Bo taki przydział tu dostałam,

a w tym grajdole śpiących rycerzy
może ktoś moim słowom uwierzy:
po co się bawić w jakieś wybory
gdy jest – jak było do tej pory.

Miało być super – a nie ma nic,
znów fotomontaż, na wodę pic.
Miały być kasy unijnej krocie,
tudzież zerowe bezrobocie,

nowe mieszkania i chodniki
i jeszcze inne fiki – miki.
– Wie pani, czemu źle się dzieje:
z pustego nic się nie należy.

– Widzę, że zna pan trasy ucieczki
w coraz to nowe, miłe bajeczki.

Oto rezultat dawnej tresury:
wierzyć, co głoszą usta „góry”,

wciąż dzielnie ćwiczyć przytakiwanie
i wykastrować własne zdanie.

– Nie! Pani wcale nie ma racji!
– A pan, czy jadł pan wczoraj kolację?
– A cóż to, pytam, ma do rzeczy?
– A to, że rzeczywistość skrzeczy,

zaś nasze władze staro-nowe
dzielnie chowają w piasek głowę.
Teraz – trwa wielkie rozliczanie,
reszta nieważna, drogi panie,

że głodne dzieci, brak pieniędzy,
że nie ma pracy w „interwencji”...
SYTY GŁODNEGO NIE ZROZUMIE,
BO – ALBO NIE CHCE, ALBO NIE UMIE.

– A nasze pawie?
– Dobrze się czują.
Niektóre trochę podskakują,
lecz czas pokaże, czy skutecznie,
czy tylko dla pozorów, bezpiecznie.

– Czy Pani nie jest trochę złośliwa?
– Tak, proszę pana. Czasami bywam.
– A gdzie się podział pani humor?
– Wróci niebawem, w kolejny wtorek.

WTOREK – dzień przyjęć, okrągłe mowy.
Troska na twarzy – to tik zawodowy.

– Czy pani nigdy tonu nie zmieni?
– Nie, i ktoś kiedyś to doceni.
Na razie – jestem jedna, jedyna
i choć mi czasem rzadnie mina,

i chociaż jest mi bardzo trudno,
niekiedy nawet bywa nudno,
bo się bez przerwy kołem toczę –
ciągle chichoczę i chichoczę...

– A cóż to znowu za teoria?!

– Bo ja – mam na imię HISTORIA.

ERRATA

Złośliwy chochlik drukarski „wdał się” do tekstu artykułu dr Leszka Barga pt: „Henryk Schlecht i Józef Matuszewski – zasłużeni lekarze polanicy” i zniekształcił sens niektórych zdań.

Tekst powinien brzmieć:

1. W leczeniu chorób układu krążenia stosowane są kąpiele kwasowęglowe nie „częściowo” a częściowe (kąpiele kończyn).

2. Prof. Schlecht pracował we Wrocławiu w latach 1907-1909, po czym „przeniósł się do Kliniki Internistycznej w Kiloni, gdzie wyhabilitował się w 1911 r”.

3. Dr Matuszewski zorganizował w Polanicy Koło Polskiego Towarzystwa Balneoklimatycznego a nie Balneologicznego.

4. Przypis nr 8 (opis bibliograficzny) powinien brzmieć: H. Schlecht: „Działanie kąpiele kwasowęglowych na układ krążenia kończyn górnych i dolnych”, Balneologia Polska 1951, 1 str. 73-90.

Autora serdecznie przepraszamy.

Redakcja

Walne Zebranie Sprawozdawcze Towarzystwa Miłośników Polanicy za rok 2002



26 kwietnia 2003 r. w kawiarni „Zdrojowa” odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze za rok 2002, czwarte i ostatnie w obecnej kadencji TMP. W listopadzie br. czekają nas wybory nowego Zarządu.

Rok 2002 jest rokiem jubileuszowym Towarzystwa, w październiku br. mija 30 lat od jego założenia. Czytamy o tym w sprawozdaniu pani prezes Bachry.

Ładna pogoda, tak długo wyczekiwana tej wiosny była zapewne powodem niezbyt licznej frekwencji.

Wśród obecnych na sali Członków TMP gościliśmy p. prof. dr hab. Czesława Dutkę, który od wielu lat mieszka i pracuje poza Polanicą, lecz nadal żywo interesuje się życiem miasta i jego mieszkańców.

Poniżej drukujemy skrót sprawozdania z działalności Zarządu TMP w roku 2002 oraz Uchwały Walnego Zebrania Sprawozdawczego, które automatycznie stają się programem działania w roku 2003.

Sekretarz TMP Grażyna Redmerska

SPRAWOZDANIE

Prezesa Zarządu TMP z działalności za rok 2002

Witam bardzo serdecznie wszystkich Państwa na czwartym Walnym Zebraniu tej kadencji.

Witam gorąco zaproszonych gości (a jednocześnie naszych członków) w osobie pana prof. dr hab. Czesława Dutkę. Witam wszystkich, którzy przybyli na dzisiejsze spotkanie z sympatii i potrzeby serca.

Szanowni Państwo, jest to ostatnie Walne Zebranie w tej kadencji, przed nami już tylko Zebranie Sprawozdawczo Wyborcze. Spełniając wiele, często prozaicznych czynności dnia codziennego nie zauważyliśmy nawet jak szybko przemija czas.

Na dzisiejszym spotkaniu nieobecny jest wiceprezes, pan Zbigniew Puchniak, który aktualnie przebywa na leczeniu sanatoryjnym.

Szanowni Państwo! W roku 2002 odbyło się 8 posiedzeń Zarządu, w tym jedno posiedzenie Prezydium. Spotkania z racji braku lokalu organizowane były w różnych miejscach. Członkowie Zarządu uczestniczyli w nich średnio w 60-70%.

Posiedzenia Zarządu przede wszystkim miały charakter roboczy, podczas tych spotkań rodziła się strategia działania.

Pozwólcie Państwo, że pokrótce omówię najważniejsze tematy.

Zadaniem, nad którym szczególnie koncentrował się Zarząd TMP a zwłaszcza powołana Redakcja, to wydawanie i utrzymanie pełnej rytmiczności w kolportażu „Nieregularnika Polanickiego”.

Powołany na spotkaniu w roku 2001 Zespół Redakcyjny bardzo skutecznie działał w zakresie powierzonej mu misji. Przeprowadzono szereg wywiadów, opracowano stronę graficzną gazety. Wreszcie wykonywał prace w składaniu do druku kolejnych numerów.

Dzięki zaangażowaniu redaktora naczelnego pana Konstantego Golenia jak i pracy Grażyny Redmerskiej (sekretarza), Jana Pisarczyka (fotografa), konsultantów: pani Bogumili Głowania i pana Edwarda Wojciechowskiego szła praca składnie.

Skompletowano i zarchiwizowano materiał zdjęciowy, który w formie albumowej przedstawiamy dziś Państwu na zebraniu.

Podjęliśmy czynności organizacyjno techniczne doprowadzając je do finału związane z wykonaniem i odsłonięciem tablicy pamiątkowej dr Józefa Matuszewskiego. Uroczystość odsłonięcia odbyła się 5 października 2002 r. Tablica ta pozostanie na trwałe wpisana w pejzaż Polanicy. Towarzyszyła jej ekspozycja fotogramów oraz chwila wspomnień, którą zadedykowali Nestorowi Koledzy Lekarze pod kierunkiem dr Stefana Bielaka.

Blok pod hasłem „dr Józef Matuszewski” wypełnił przestrzeń czasową spotkań i mocno zaangażował Członków Zarządu.

W okresie III i IV kwartału br. Towarzystwo przystąpiło do ustaleń w sprawie tablicy pamiątkowej poświęconej drugiemu lekarzowi Uzdrowska – prof. H. Schlechtowi. Z przyczyn natury finansowej finał zaplanowano na rok bieżący.

TMP jest w przededniu wielkiej uroczystości, 30-lecia naszego istnienia, którą planujemy zrealizować jesienią br. Redakcja „NP.” przygoto-

wuje materiał do wydania numeru specjalnego gazety.

W ramach współpracy ze środowiskiem młodzieżowym przygotowano i przeprowadzono, przy wydatnej pomocy Zespołu Nauczycieli Szkół Polanickich, wieloetapowy konkurs pt.: „100 pytań o Polanicy”. Konkurs zakończył się w czerwcu ubiegłego roku. Z recenzji w naszych gazetach, które nie są nam laskawe pojawiły się artykuły informacyjne, że był to konkurs udany.

Utrzymywano kontakty zarówno z naszymi Kolegami z sąsiednich Towarzystw, jak i z naszymi Polaniczanami mieszkającymi poza Polanicą: dr Leszkiem Bargiem, który zawsze serdecznie pozdrawia Polanicę oraz prof. dr hab. Czesławem Dutką, z którym spotkaliśmy się w czasie jego rekonwalescencji w polanickim sanatorium.

Pragnę zwrócić Państwa uwagę, że w naszych roboczych kontaktach dzieje się wiele dobrego. Polanicy plastycy są mocno zaangażowani w przedsięwzięcia Towarzystwa i mimo ciężkich czasów pozwala nam to optymistycznie patrzeć w przyszłość.

Dziękuję Państwu za uwagę.

UCHWAŁY WALNEGO ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZEGO Towarzystwa Miłośników Polanicy za rok 2002

z dnia 26 kwietnia 2003 r.

Walne zebranie Sprawozdawcze po wysłuchaniu sprawozdań oraz głosów w dyskusji uchwala:

1. Przyjmuje sprawozdanie z działalności TMP za rok 2002 i stwierdza, że działalność Zarządu była zgodna ze Statutem Towarzystwa.

2. Przyjmuje sprawozdanie Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i udziela absolutorium Zarządowi, TMP za rok 2002 (przy trzech wstrzymujących).

3. Zatwierdza program pracy Zarządu TMP na rok 2003 przedstawiony przez panią Prezes Zarządu TMP, który jest rokiem jubileuszu 30-lecia działalności TMP.

4. Zobowiązuje Zarząd TMP do dalszego pobudzania i rozwijania aktywności społecznej i inicjatyw kulturalnych członków i pokrewnych organizacji pozarządowych, stowarzyszeń społecznych w duchu Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z 1998 roku.

5. Zobowiązuje Zarząd TMP do kontynuowania działań na rzecz utrwalania w pamięci sylwetek wybitnych Polaniczan w przeszłości i obecnie oraz przybliżania społeczeństwu Polanicy Zdroju o pielęgnowaniu tradycji „małych ojczyzn” ze szczególnym uwzględnieniem najstarszych mieszkańców, pionierów.

6. Zobowiązuje Zarząd TMP do kontynuowania działalności wydawniczej „Nieregularnika Polanickiego” w cyklach nie rzadszych niż trzy razy w roku.

7. Zobowiązuje Zarząd TMP do wydania albumu prezentującego dorobek Prezesów TMP z okazji jubileuszu XXX-lecia działalności TMP. Zebranie zwraca się do członków TMP z apelem o dobrowolne wpłaty na rzecz pokrycia części kosztów wydawniczych.

8. Zebranie zobowiązuje Zarząd TMP do krzewienia i upowszechniania wiedzy o Polanicy Zdroju poprzez organizację Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Polanicy Zdroju.

9. Zobowiązuje Zarząd TMP do organizowania spotkań najstarszych mieszkańców Polanicy Zdroju pod hasłem: „Wspomnień nigdy za wiele!”

10. Zobowiązuje Zarząd TMP do rozwijania edukacji regionalnej poprzez okresowe spotkania z nauczycielami.

11. Zobowiązuje Zarząd do podjęcia działań na rzecz utworzenia „Polanickiej Izby Pamięci”.

12. Zobowiązuje Zarząd do współdziałania i wzajemnej wymiany doświadczeń z innymi Towarzystwami regionalnymi a zwłaszcza z Towarzystwem Miłośników Ziemi Kłodzkiej i Dolnośląskim Towarzystwem Społeczno Kulturalnym.

13. Zebranie członków zobowiązuje Zarząd TMP do przedsięwzięcia działań dla opracowania monografii II etapu historii Polanicy po 1945 roku.

14. Podejmowanie działań mających na celu uchronić od zapomnienia te miejsca i te obiekty, które związane są z historią Polanicy.

TZW. UKULTURALNIANIE...

Już widzę oczami wyobraźni jak na Państwa twarzach, maluje się wyraz zainteresowania, co też to znów wymyśliłam. Otóż drodzy Czytelnicy, ja jak zwykle nic nie wymyśliłam, tylko spostrzegłam. Jako Wasza droga siostra, chcę podzielić się nowymi odkryciami, których co rusz dokonuję w Naszej małej społeczności. No, no, ale przejdźmy do sedna dzisiejszego felietonu. Każdy z Nas, chociaż raz był w teatrze, operze, a już na pewno w kinie. Nie wnिकam już w to, czy sztuka teatralna, oglądana przez Państwa była np. „Jasiem i Małgosią”, czy też „Hamletem”. Nie jest to bowiem ważne. Istotą najważniejszą jest tzw. bywanie. Przede wszystkim ta „presja” istnieje w tzw. śmietance towarzyskiej (tu czytaj, bonzowie, iksowe, igrekowe itd.). W dobrym tonie jest być na tym przedstawieniu, na tej sztuce, na tym wemisażu. Niestety, a może i stety w Naszym miasteczku, mało jest wystawianych sztuk, pozostaje kino i koncerty organowe. Drodzy Państwo, jeżeli chodzi o kino, to nic tam nie zaobserwujemy, bo gaszą światło, ale jeżeli mamy dołek psychiczny, to radzę w celu rozerwania się, koncerty organowe. Tu oczywiście przemawia przeze mnie sarkazm. Koncerty organowe bowiem są cudowne i warto na nie się wybrać dla nich samych. Nie chodzi mi tu jednak o koncerty jako takie, ale o „śmietankę”, która z a s e m na nie się wybiera. Podam pewien przykład. W czerwcu ubiegłego roku, wybrałam się na takowy koncert organowy. Na pięć

minut przed rozpoczęciem, zjawiała się ku memu (i nie tylko memu) zdziwieniu, pani Iksowa i sam pan Igrek. To, że przyszła pani Iksowa, było zrozumiałe (właśnie wróciła z Krety i chciała pokazać opaleniznę jak i nowy kostium). Obecność jednak pana Igreka zaskoczyła mnie (i nie tylko mnie). Pan Igrek odróżnia bowiem organy od fleutu, tak jak ja benzynę oktanową od bezoktanowej (patrzcie oczywiście na ich płynną konsystencję!). Koncert poszedł na dalszy plan, postanowiłam go obserwować. Pan Igrek usiadł w pierwszym rzędzie. Inteligentnie wczytał się w program koncertu. Koncert się rozpoczął. Pierwszy utwór pan Igrek z godnością wysłuchał (no udawał, że słucha). Drugi, spowodował u niego mętność wzroku, trzeci to już musiał wysłuchać podpierając brodę rękami. Czwarty utwór był ubarwiony salwą d y s k r e t n y c h ziewnięć. Utworów było osiem! Po zakończeniu koncertu, pan Igrek slaniając się z przemęczenia na nogach, wyszedł z kościoła. Było mi żal biedaczka. Jednak, to co chciał osiągnąć, osiągnął. Gazeta doniosła, o jego pojawieniu się na koncercie, społeczeństwo czytając to stwierdziło, że ma mądrego melomana w... No tak, nic już chyba nie muszę dodać. Dla kariery zrobi się wszystko, ale czy to warto. Znajdzie się bowiem taka osoba jak ja i drodzy Państwo; w nas wzbudzi to niesmak. Jednak widocznie kariera jest ważniejsza od dobrej opinii w oczach takich jak My. Następnym razem wspomnę o... cdn.

Pirania

Zarząd Towarzystwa Miłośników Polanicy
składa pani Halinie Bazan
– dzierżawczyni kawiarni „Zdrojowa” w Polanicy Zdroju
serdeczne podziękowanie za wielokrotne sponsorowanie Towarzystwa
podczas imprez okolicznościowych.

LISTY

Otrzymujemy szereg słów uznania pod adresem „NP”. W tym numerze zamieszczamy list Jerzego Domańskiego – redaktora naczelnego Tygodnika „Przegląd”, który pogratulował nam sukcesów w redagowaniu pisma. Jerzy Domański jest również Prezesem Rady Nadzorczej Polskiej Agencji Prasowej. Słowa uznania wyraża nam najlepszy chyba dolnośląski felietonista Wiesław Wodecki z „Gazety Wrocławskiej”. Będziemy tak trzymać.

K.G.

JERZY DOMAŃSKI

P
Przegląd

Warszawa, 27 stycznia 2003

Szanowny Pan
Konstanty Goleń
Redaktor Naczelny
„Nieregularnika Polanickiego”
ul. Wojska Polskiego 2
57-320 Polanica Zdrój

Szanowny Panie Redaktorze,

Bardzo dziękuję za list i egzemplarz pisma Towarzystwa Miłośników Polanicy „Nieregularnik Polanicki”.

Potwierdza się, co piszę po lekturze Pańskiego wydawnictwa, że prasa lokalna będzie odgrywać w Polsce coraz większą rolę -porusza bowiem tę problematykę, która ludziom jest najbliższa i interesuje ich najbardziej- związaną z miejscem zamieszkania i regionem. To od prasy lokalnej w coraz większym stopniu zależy kształtowanie opinii, i przekazywanie rzetelnej informacji oraz, co bardzo ważne, kontrola funkcjonowania władz lokalnych.

Na przykładzie krajów Unii Europejskiej, widać jak działalność mediów lokalnych wpływa na społeczeństwo obywatelskie, na to, czy jest świadome swojego znaczenia i problemów swego regionu.

Lektura „Nieregularnika Polanickiego” przekonała mnie, że pismo jest dobrze przygotowane do roli bliskiego ludziom, ich problemom i zainteresowaniom medium. Nie do przecenienia jest także to, że Redakcja pielęgnuje tradycje regionalne, pamięć o wybitnych Polaniczaniech i historii miasta.

We „wstępniaku” (nr.3) napisał Pan, że: *„Polanica miała szczęście do wielu niezwykłych inicjatyw, a przede wszystkim do wspartych ludzi”*.

Po lekturze „Nieregularnika...” mogę śmiało dopisać zdanie, że miała również szczęście do dobrych redaktorów i dziennikarzy.

Prze serce pozdrawiam
Jerzy Domański

00-258 Warszawa, ul. Brzozowa 35, tel.: (0 22) 635 84 10, (0 22) 635 84 12, (0 22) 635 84 17, tel./fax (0 22) 635 58 41
e-mail: przegląd@medianet.pl

NIP: 113-19-16-674; konto: Bank Zachodni WBK 8/O Warszawa 11201014-12843-130-3000



Pensjonat „MIRANDA”

ul. Mariańska 17

57-320 Polanica Zdrój

tel. (0-74) 868 17 64

tel./fax (0-74) 868 10 22

Pensjonat „Miranda” leży w centrum miasta, ale w miejscu cichym, sprzyjającym dobremu wypoczynkowi. Rodzinna atmosfera i dobre wyżywienie dają gwarancję maksimum zadowolenia z pobytu.

Jest to obiekt 3-kondygnacyjny, położony na nasłonecznionym wzgórzu, pod lasem, z dużym tarasem i pięknym widokiem na całą Polanicę i góry. Każdy pokój ma własną łazienkę, telefon, radio, TV kablową. Wszystkie pokoje są dwuosobowe. Są także dwa apartamenty.

Do dyspozycji Gości: sala jadalny, sala klubowa, mini bar, sauna, rowery, ogród wypoczynku z kominkiem oraz garaże.

Pensjonat akceptuje karty kredytowe.

DRUKARNIA I AGENCJA REKLAMOWO-WYDAWNICZA

-  FOTOGRAFIA REKLAMOWA
I KATALOGOWA
-  PROJEKTY GRAFICZNE
DTP
-  DRUK JEDNO I WIELOBARWNY
-  INTROLIGATORNIA



WYKONUJEMY:

FOLDERY, KATALOGI
CZASOPISMA, KSIĄŻKI
PLAKATY, KALENDARZE
ULOTKI, PAPIERY FIRMOWE

TEL./FAX 074/873 0690; KOM. 0606 529562
UL. SŁUPIECKA 30; 57-402 NOWA RUDA



HUTA SZKŁA ARTYSTYCZNEGO
• BARBARA •

Wojciech Petryk

ul. Wojska Polskiego 58A, 57-320 Polanica Zdrój
tel. (+48 74) 868 15 52, fax (+48 74) 868 10 50

e-mail: biuro@huta-barbara.com.pl

www.huta-barbara.com.pl

Huta Szkła Artystycznego „BARBARA”

to unikalny zakład produkujący wyroby ze szkła białego i kolorowego. Większość wyrobów jest eksportowana do Stanów Zjednoczonych oraz państw Europy Zachodniej.

Pokazany proces formowania ręcznego wyrobów szklanych jest wielką atrakcją, a sama huta atrakcją turystyczną.

Nasze wyroby można kupić w przyzakładowym sklepie czynnym:
poniedziałki – piątki 7.00-15.00, soboty – 7.00-13.00

Serdecznie zapraszamy!



eko-
EKO

eko-
EKO®

zawsze razem

POLSKA SIEĆ HANDLOWA EKO

POLANICA ZDRÓJ
UL. WARSZAWSKA 13

eko-
EKO

OFERUJEMY
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
TOWAR - ZA NAJNIŻSZĄ
CENĘ!!!



OŚRODEK LITOTRYPSJI w Polanicy Zdroju

KRUSZENIE KAMIENI NERKOWYCH, MOCZOWODOWYCH I W PĘCZERZU MOCZOWYM



- **BEZ OPERACJI**
- **BEZ NARKOZY**
- **AMBULATORYJNIE**
- **ULTRADŹWIĘKAMI**

Ośrodek Litotrypsji w Polanicy Zdroju to:

- 10-letnie doświadczenie
- ponad 15.000 leczonych pacjentów
- 150 lekarzy specjalistów urologów współpracujących z nami na terenie całego kraju
- fachowa kadra medyczna szkolona w klinikach zachodnich
- ścisła współpraca z Kliniką Urologii wrocławskiej Akademii Medycznej Profesora Jerzego Lorentza
- uznanie w środowisku medycznym (liczne publikacje naukowe krajowe i zagraniczne)
- nowoczesna i precyzyjna oraz bezpieczna aparatura renomowanej firmy STORZ
- kulturalna i sprawna opieka ambulatoryjna w ponadstandardowych warunkach

Staropolanka®

... budzi pragnienie. I gasi.

NOWOŚCI

Staropolanka z truskawką 1,5L gazowana

Staropolanka z truskawką 0,5L gazowana

Staropolanka z truskawką 0,5L niskogazowana
(z nakrętką sportcup)

Staropolanka z cytryną 0,5L niskogazowana
(z nakrętką sportcup)



www.staropolanka.pl

Zespół Uzdrawisk Kłodzkich S.A., ul. Zdrojowa 39, 57-320 Polanica Zdrój
tel. (074) 868 03 50-1, tel./fax (074) 868 15 16, e-mail: staropolanka@staropolanka.pl, infolinia 0801 173 522